

# Przyroda i wojna

Wojna to jeden z najstraszniejszych wynalazków ludzkości. O tym chyba nikogo nie trzeba przekonywać. Powoduje zniszczenia, nędzę i wszelkie nieszczęścia. I pociąga za sobą olbrzymie ofiary. Cierpiących darzymy zasłużonym współczuciem i staramy się pomóc im lub ich rodzinom. Ale podczas wojny cierpią nie tylko ludzie. Niestety cierpi wówczas także przyroda, która do spraw ludzkich nie ma żadnego odniesienia, a jednak za ludzkie postęпки płaci również ona.

## Wojna za progiem

Jeszcze do niedawna wojna wydawała się nam, żyjącym w Polsce, czymś odległym, może nie bardzo, ale tak naprawdę Bałkany to gdzieś tam daleko, za wysokimi szczytami Karpat. Zmieniło się to w ostatnich miesiącach, podczas których wojna przyszła do naszego wschodniego sąsiada. I choć teatr działań wojennych oddalony jest od naszego kraju prawie tak daleko jak Paryż, jest to jednak kraj, z którym graniczymy. Niemal codziennie oglądamy w mediach straszne kadry z ogarniętych wojną wschodnich obwodów Ukrainy. Pociąga ona za sobą coraz liczniejsze ofiary. Tam giną ludzie! Podczas tej wojny cierpi jednak także ukraińska przyroda, która ponosi na tej wojnie konkretne straty.

## Krymska strata

Zaczęło się od Krymu. Półwysep ten, który w niepodległej Ukrainie posiadał status autonomicznej republiki, jest dziś okupowany przez Rosję. Został przez nią formalnie przyłączony, choć decyzji tej nie uznają ani Ukraina, ani żadne inne cywilizowane państwo. Wraz z utratą Krymu Ukraina poniosła także konkretne straty przyrodnicze. Związane są one ze specyfiką przyrodniczą półwyspu, nie bez przyczyny nazywanego „Półwyspem różnaitości”. Duża różnorodność biologiczna Krymu i wysoki stopień endemizmu spowodowały, że na jego terenie powstały liczne obszary chronione, w tym najcenniejsze na Ukrainie - zapowiedniki. Około 1/3 wszystkich ukraińskich zapowiedników położona jest na Krymie. Wraz z jego aneksją trafiły pod władzę Rosji.



Lej po wybuchu - Kredowa Flora. Fot. Siergiej Limanski

Nie do końca jasny jest ich przyszły los. Albo zostaną objęte rosyjskim ustawodawstwem ochrony przyrody, które od czasów przygotowań do igrzysk w Soczi jest bardzo ułomne i w zasadzie nieodporne na zakusy inwestorów, albo też uzyskają jakiś inny, regionalny status. Ta perspektywa nie jest optymistyczna, ponieważ z uwagi na liczne naruszenia reżimu ich ochrony (zabudowa lotniskowa, turystyka, wycinka drzew itp.), dokonywane zresztą często za wiedzą i zgodą dyrekcji,

pozbawienie ich jakiegokolwiek formy zewnętrznej kontroli sprawi, że owe patologiczne zjawiska przybiorą na sile. Z tymi nadużyciami od pewnego czasu skutecznie walczyło Kijowskie Centrum Ekologiczno-Kulturalne, jednak z uwagi na okupację Krymu dalsze prowadzenie takich działań nie jest możliwe.

W związku z aneksją Krymu Ukraina poniosła dotkliwe straty, jeśli idzie o różnorodność gatunkową, zwłaszcza gatunków chronionych. Ukraińska Czerwona Księga, będąca w tym kraju odpowiednikiem naszych rozporządzeń w sprawie ochrony gatunkowej roślin, zwierząt i grzybów, zawiera 1368 gatunków (717 gat. roślin, 542 zwierząt i 109 grzybów i porostów). Z tego aż 37% roślin z Czerwonej Księgi obejmuje swym arealem Krym. Dla zwierząt oraz grzybów są to wartości jeszcze wyższe – odpowiednio 58,7% oraz 57,8%. Jeszcze bardziej warte podkreślenia są gatunki z Czerwonej Księgi, które w całej Ukrainie spotykane są tylko na Krymie – to ok. 1/5 roślin (w tym 44 gatunki to krymskie endemity), 22% gat. grzybów i porostów oraz 17,7% zwierząt (w tym 19 gat. endemicznych dla Krymu). To całe bogactwo zostało zagrabione.

Osobną sprawą jest swoista arogancja niektórych rosyjskich naukowców-przyrodników. Po aneksji Krymu przez Rosję organizowali oni specjalne ekspedycje dla badań krymskiej przyrody, zachowując się jak „pierwsi odkrywcy Krymu” gdzieś w II połowie XVIII wieku, kiedy Krym zbrojnie opanowała carska Rosja. Ignorują oni ustalenia i dokonania ukraińskich kolegów. Sytuacja jest o tyle kuriozalna, że w czasie, gdy Krym należał do Ukrainy, nie mieli żadnych trudności z przyjazdem i prowadzeniem tam dowolnych badań.

## Zniszczone stepy

Znacznie brutalniejsze okazały się skutki działań wojennych na wschodzie kraju. W ich zasięgu znalazł się przede wszystkim Ukraiński Stepowy Zapowiednik wraz z kilkoma swoimi filiami położonymi w obwodzie donieckim. Siedziba dyrekcji została zdemolowana, a działalność praktycznie zamarła. Teren „Kredowej flory”, jednej z filii zapowiednika, charakteryzującej się unikalnymi kredowymi siedliskami i związaną z nimi florą, znalazł się w strefie bezpośrednich działań wojennych. „Kredowa flora” zryta jest lejami po wybuchach pocisków. Spowodowały one ponadto lokalne pożary, od których na szczęście ucierpiały jedynie młodniki sosnowe. Na tym terenie pozostało bardzo wiele niewybuchów, które leżą wprost na ziemi i są łatwo dostępne dla ludzi i zwierząt. Stanowią tym samym olbrzymie zagrożenie dla wszystkich przebywających, a w razie detonacji mogą spowodować kolejne pożary. Pracownicy zapowiednika starają się w miarę możliwości je zabezpieczać, ale praca w warunkach wojennych jest trudna i niebezpieczna.

Z powodu okupacji terenu przez separatystów nie pracuje także biuro innej filii Ukraińskiego Stepowego Zapowiednika – „Chomutowski Step”. Jest on położony w obwodzie donieckim i graniczy bezpośrednio z Rosją. Dyrekcja tej filii nie funkcjonuje od sierpnia, zaś sam dyrektor w obliczu zagrożenia życia musiał uciekać. Terrorysty z tzw. Donieckiej Republiki Ludowej 19 listopada wtargnęli do pomieszczeń biurowych i grożąc bronią pracownikom wypędzili ich i „znacjonalizowali” obiekt.

W chwili obecnej funkcjonowanie Ukraińskiego Stepowego Zapowiednika zostało sparaliżowane. Niemożliwe jest podejmowanie jakichkolwiek działań ochronnych, pracownicy od kilku miesięcy nie otrzymują pensji. Na terenach kontrolowanych przez wojsko ukraińskie znajduje się tylko jedna jego filia – „Kamienne Mogiły” w obwodzie zaporoskim.

Bardzo trudna sytuacja panuje także w jednym z najpiękniejszych parków narodowych Ukrainy – PN „Meotyda”. Został on utworzony zaledwie 5 lat temu (na fali tworzenia nowych parków narodowych pod koniec kadencji prezydenta Wiktora Juszczenki) na obszarze ponad 20 tys. ha na wybrzeżu Morza Azowskiego. Park obejmuje jego piaszczyste brzegi i charakterystyczne mierzeje sięgające

głęboko w morze. Najrzadszymi i najciekawszymi siedliskami są zbiorowiska solniskowe z gatunkami endemicznymi. Poza tym park jest ważną europejską ostoją ptactwa wodnego i błotnego. Gniazdują tu w wielkich koloniach rybitwy, mewy i pelikany. Nierzadki jest ostrzygojad. W chwili obecnej park jest podzielony. Część znajduje się na terenach kontrolowanych przez wojska ukraińskie, część została zajęta przez Rosjan. Poza tym okupują oni także Nowoazowsk, który zajęli zbrojnie przed kilkoma miesiącami, a w mieście tym znajduje się dyrekcja parku.

Założony przed prawie pół wiekiem Doniecki Ogród Botaniczny Narodowej Akademii Nauk Ukrainy znajduje się na skraju unicestwienia. Szczególnie narażona jest oranżeria. Na terenie ogrodu separatyści urządzili sobie bazę...

Powyższy tekst jest jedynie przyczynkiem do tego, jakie straty poniosła ukraińska przyroda w wyniku wojny wznieconej w tym państwie przez separatystów wspieranych przez agresywnego sąsiada. Jednak mimo tych przyrodniczych strat trzeba pamiętać przede wszystkim o tym, że na wojnie w pierwszej kolejności giną ludzie. A w przypadku Ukrainy są to najbardziej ideowi przedstawiciele tego narodu. I to jest stratą największą.

Krzysztof Wojciechowski